

Romuald Loegler

Pokłon Profesorowi Wojciechowi Kosińskiemu

Gdzie sztuka, gdzie talent, tam nie ma starości, ani samotności, ani chorób, a nawet sama śmierć nie taka straszna” - te słowa Antoniego Czechowa wydają się być adekwatne do osobowości Profesora architekta Wojciecha Kosińskiego, dla mnie: Wojtka.

Barwny, wybitny, ogarnięty tytaniczną pracą, tryskający energią, uporem i konsekwencją, Wojtek swój talent ujawniał na wielu polach swojej twórczości: architektonicznej, naukowej i dydaktycznej.

Związany z Krakowem pasjonat architektury, wychowawca i mentor kilku pokoleń krakowskich architektów jako jeden z grona twórczych architektów, artystyczne przeżywanie architektury i autentyczne o niej myślenie kojarzył z ideami, które na polu filozofii ujmują się często wspólnym mianem: „*Muzyka sfer*”.

Wojtek zdawał sobie sprawę z konieczności trzeźwej oceny tradycji własnego kraju jako warunku rozbudzenia nadziei, że to co się robi nie będzie bezużyteczne. Był przekonany o potrzebie zaszczepienia u polskich architektów przekonania, że od nich samych, a nie od kultury w jakiej się wychowali, zależeć będzie ich pierwszo-rzędność albo drugorzędność.

Z wielu Jego prac i naukowych monografii przebija troska o to, by jakość naszej twórczości i myśli architektonicznej nie implikowały ich drugorzędności dziś i w przyszłości, gdyż nieobecność polskiej architektury w ogólnosiwiatowym dorobku wydaje się być znamieną. To swoje przekonanie dokumentował na różne sposoby w wielu, ponad trzystu, pracach naukowych. Zwracał w nich uwagę, że słabo rozwijany zmysł poczucia formy jest przyczyną tego, że wiele z projektów jest zaledwie wstępnyymi szkicami przeniesionym w fazę realizacji. Wskazywał, że jedynie rzetelność i perfekcja intelektualna i warsztatowa dojrzałość pozwalają na konsekwentną realizację artystycznej idei.

W licznych wykładach budzących fascynację słuchaczy zwracał uwagę, że słabość zmysłu formy lub raczej brak dyscypliny realizacji idei formy, czytelny jest szczególnie w skali urbanistycznej - tej znajdującej się pomiędzy skalami planistycznymi i architektonicznymi.

Obecność Wojtka Kosińskiego w polskiej architekturze to nie tylko twórczość projektowa i dydaktyczno-naukowa praca znajdująca rezonans na wielu polskich i zagranicznych uczelniach. Swój czas poświęcał też Stowarzyszeniu Architektów Polskich. Jego aktywność na Międzynarodowym Biennale Architektury w Krakowie współtworzyła prestiż tego wydarzenia.

W swoich pobiennialowskich refleksjach po II edycji stawiał pytanie: „*Quo vadis polska architekturo?*”

W pełnej refleksji odpowiedzi na to pytanie pokusił się o postawienie tezy, „*iz młodą polską architekturę charakteryzują dwa grzechy główne. Pierwszy, to ucieczka w zachodnie żurnale - przypomina się papuga narodów. Grzech drugi, nieco bardziej złożony, toucieczka przed prawdziwym, oryginalnym poszukiwaniem twórczym, które dałoby własny, polski wkład w architekturę współczesną*”¹.

Ten cytat ukazuje, że Wojtek Kosiński, to człowiek pasjonat, głęboko zaangażowany w wiele obszarów architektonicznej edukacji - nie tylko tej uczelnianej. Żył nadzieję, iż nowa polska architektura będzie w naszym kraju powstawała w mniejszym stopniu na skutek kompleksów i dogmatów, a raczej ze świadomością jej kulturowej roli jako ważnego składnika i wyznacznika poziomu życia polskiego społeczeństwa, będąc odzwierciedleniem nasze życiowej codzienności.

Profesor dr hab. inż. architekt Wojciech Kosiński, członek Rady Naukowej Architecturae et Artibus, pełen wdzięku człowiek, obdarzony poczuciem humoru, kochający życie, podróże - meloman, taternik, żeglarz - pomimo długoletniej choroby z zaangażowaniem i pasją, pozostawał aktywny w wypełnianiu swoich naukowych i dydaktycznych obowiązków do dnia 9 kwietnia 2020 roku, dnia w którym od nas odszedł.

¹ W. Kosiński, *Refleksje po Biennale*; „Architekt” z. 1/2, r. XXVI, 1990, Copyright: Stowarzyszenie Architektów Polskich, O/Kraków; Wydawnictwo Literackie, Kraków.



Fot. Jan Kosiński